Opłata uiszczona rycz. Tarnów dnia 2 czerwca 1927. Egzempl. 20 gr.

HASŁO

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie —·90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Poza Tarnowem pocztą: miesięcznie 1 Zł.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 180 Zł.
1/2 strony . . . 90 „
1/4 „ . . . 50 „
1/8 „ . . . 25 „
1/16 „ . . . 13 „
1/32 „ . . . 7 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 22. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

Z mroków wynurzył się chmurny dzień.

Mimo wczesnej pory dziwny jakiś ruch na ulicach.

Domy w odświętnej szacie flag i dywanów nadają ulicy niezwykłej barwności.

Sznury wojska płyną.

Muzyka gra I-szą Brygadę.

W oknach zjawiają się zaspane twarze.

A na niebie z za chmur wyłania się jedno promienne oko słońca i zerka na odświętnie wystrojony Tarnów. Widocznie spodobał się słońcu nasz gród, gdyż krzyknęło do chmur — zniknijcie!

Ale chmury są uparte.

Ołowiem wiszą nad miastem.

Coraz więcej ludzi zapełnia ulice i wszystko z troską patrzy na niebo. Będzie deszcz — pyta nieznajomy obcego.

„Może nie będzie!"

Już tłumy ludzi suną w stronę plant.

Policja tworzy energiczny a grzeczny kordon, przez który przedostają się jedynie Ci, którzy mają bilety. Koło kościoła XX. Misjonarzy cud błyskawicznej pracy architektonicznej — brama tryumfalna, wysmukła — barwna — pięknie widziana w perspektywie całej ulicy Krakowskiej, — to dzieło inż. **Okonia**, wykonane przy współpracy p. inż. Studnickiego. Tutaj zbierają się powoli Ci, którzy mają powitać **Pana Prezydenta Mościckiego.**

Wzdłuż ulic tworzą szpaler dzieci szkolne, trzymając w rękach chorągiewki i kwiaty.

Tłumy wzrastają. Porządek wzorowy.

Wszędzie widać komisarzy pp. Drożańskiego i Malinowskiego grzecznie tłomaczących i wzywających do poddania się ich dyspozycjom.

Godzina 9-ta.

Naprzeciw plant uszykowały się kompanje honorowe 16 pp. z orkiestrą i szwadron 5 pułku strzel. kon. Obok zgrupowali się przedstawiciele władz z Ks. Biskupem Dr. Wałęgą na czele. Pan Starosta Krupiński i p. major Dziadosz wydają ostatnie dyspozycje. Wszystko w jak największym porządku. Pan Starosta spoziera na niebo — jakby i tam chciał dać jakąś dyspozycję — a wnosi prośby.

Lecz ciężka chmura wisi nad miastem i zdaje się, że lada chwila runie deszcz.

Aż tu nagle znowu słońce zerka z za upartej chmury i rozjaśnia nasze twarze.

Godzina 9·30

Lada chwila załopoce bandera krakusów — która poprzedza wjazd Pana Prezydenta.

Oczekiwanie. Rozglądamy się po morzu głów.

Obok pana Starosty wysmukła sylwetka b. Dr. Kryplewskiego około niego wicb. Dr. Mütz i cały Magistrat. Rada miasta w komplecie. Pan Prezes Dr. Kruczkiewicz, w. prezes Geisler z sądownictwa, radca Myco, Dr. Brzeski b. Brzeska, Göetz Okocimski, bar. Konopka, Dyr. Studnicki oraz reprezentacje wszystkich władz państwowych i autonomicznych, duchowieństwo, del. wojskowe, ziemiaństwo, cechy, gmina wyznaniowa, stowarzyszenia społeczne i kulturalne, del. związku Legionistów, Strzelców i Sokoła, Dyr. szkół a dalej tłumy publiczności, Przedst. Koła Muz.

Godzina 10-ta.

Przyjazd Pana Prezydenta opóźnia się nieco, gdyż po drodze jest entuzjastycznie witany przez włościan.

Godzina 10·10.

Widać w oddali zbliżających się krakusów.

Dzwony dzwonią we wszystkich kościołach. Muzyka 16 pp. gra hymn państwowy, Prezydent wysiada z automobilu w tow. adjutantów generalnych pułk. Zahorskiego, szefa kancelarji M. S. Wojsk. ppłk. Beckera, kap. Zagórskiego i rotm. Jurgielewicza. Pozatem idą około p. Prezydenta p. wojewoda Darowski, gen. Wróblewski, szef sztabu płk. Bolesławicz i szef wydz. bezpieczeństwa major Dr. Dziadosz, pułk. Dragat, ppłk. Wyrwiński, który z ramienia wojskowości sprawuje nadzór nad całą uroczystością i kom. pol. wojewódzkiej p. Pilch.

Pan Prezydent się zbliża — serca biją — jakaś dziwna radość ogarnia wszystkich.

W wolnej oswobodzonej Polsce my Tarnowiacy witamy głowę naszego Państwa.

Łzy w wielu oczach.

Pan Starosta Krupiński przedstawia Panu Prezydentowi delegacje władz poczem p. b. Dr. Kryplewski wręczył Mu starodawnem zwyczajem chleb i sól witając Pana Prezydenta w imieniu Miasta.

Nietylko chleb i sól przyjmij z naszych rąk, ale gorące pełne wdzięczności nasze serca przyjmij Panie Prezydencie.

Witamy w Tobie nie tylko Głowę naszego państwa, ale wielkiego człowieka nauki, który imię Polski rozniósł po całym świecie i witamy również twórcę naszego przyszłego rozwoju gospodarczego.

Racz Panie Prezydencie przyjąć od nas dar na jaki nas stać a który z gorącym sercem Ci składamy — racz przyjąć Obywatelstwo Honorowe naszego miasta. Powitanie zakończył burmistrz Dr. Kryplewski okrzykiem:

Pan Prezydent Ignacy Mościcki — niech żyje!!

Okrzyk ten porywany z ust do ust brzmiał przez całe miasto.

Przez szpaler dzieci przejechał Pan Prezydent do starostwa na krótki odpoczynek, gdzie spożył śniadanie.

Po krótkim odpoczynku udaje się Pan Prezydent tą samą drogą na boisko Tarnovii. Przez całą ulicę witany jest niemilknącemi okrzykami a panie obsypują Go kwiatami.

Na boisku godzina 11·10.

W szeregach jak ze spiżu broń u nogi stoją żołnierze szesnastki. Nagle okrzyk — rytmiczny, błyskawiczny ruch w szeregach —

Fanfary. — — —

Pan Prezydent w otoczeniu świty zjawia się na boisku.

Na fotelu nieco wysuniętym naprzeciw ołtarza polowego zasiada Pan Prezydent — Za nim stoją wyprężeni adjutanci.

Potem siadają panowie ze świty, duchowieństwo, Przedstawiciele władz.

Dalej zauważyliśmy woj. Darowskiego, wicemarszałka Bojkę, ks. Sanguszkę, bar. Götza Okocimskie, bar. Konopkę, Dr. Brzeskiego, posłów Matakiewicza, Czuja i Dubiela, gen. Bijaka, prok. Różańskiego, Prez. Sądu Kruczkiewicza, wicepr. Geislera, b. Kryplewskiego i Dr. Mützа p. asesora Jakubowskiego, Dr. Lubienieckiego i wielu innych.

Mszę świętą celebrował ks. gen. Niezgoda w obecności biskupa ks. Wałęgi i całej kapituły.

Po mszy św. ks. biskup Wałęga wygłosił kazanie do żołnierzy nawołyująć ich aby pod znakiem tego sztandaru walczyli z honorem za ojczyznę i wiarę. Poczem przystąpiono do wbijania gwoździ i ks. gen. Niezgoda odczytał przysięgę na wierność i swemu sztandarowi powtarzaną przez zgromadzone wojska.

Na boisku przedstawił p. Starosta reprezentantów obywatelstwa, cechów i stowarzyszeń Panu Prezydentowi. Pan Prezydent z każdym chwilę rozmawiał z wielkim zainteresowaniem.

Publiczność zebrana tłumnie na boisku i na trybunach dawała znać niemilknącemi okrzykami o swych sympatjach dla Głowy państwa.

Poczem udał się p. prez. Mościcki na planty, gdzie przyjął defilady 16 pp. i 5. p. S. K. i Przy Panu prezydencie stanął pan gen. Wróblewski, gen. adjutanci, p. wojewoda Darowski, ppł. Wyrwiński, major Dziadosz płk. Bolesławicz i wiele innych.

Na czele defilującego wojska jechał płk. Dragat. Piękna, męska, żołnierska postać.

Defilada wypadła znakomicie i jakby niebo naszym żołnierzem się radowało — zniknęły gdzieś chmury a słonko rzuciło snop ciepłych promieni na ogorzałe twarze maszerujących. W defiladzie brały udział hufce Przysposobienia Wojskowego, Straż Pożarna, Harcerze ,Sokoli z orkiestrą mieszczańską, którą prowadził kap. Salacz.

To też tak z twarzy Pana Prezydenta jak i gen. Wróblewskiego czytać można było wielkie zadowolenie.

Po defiladzie udał się Pan Prezydent do koszar, gdzie się odbył obiad dla żołnierzy. Do Pana Prezydenta przemawiał podoficer Mitera— dziękując Mu za zaszczyt, jaki spotkał żołnierzy i wznosząc okrzyk na cześć Pana Presydenta, który żywiołowo przyjęty przez zgromadzonych żołnierzy, odbił się echem o mury olbrzymiej kasarni. Pan Prezydent podziękował i uścisnął dłoń młodemu podoficerowi.

Potem spożył pan Prezydent obiad razem ze żołnierzami. Podczas obiadu wygłosił p. pułk. Dragat krótką żołnierską mowę na cześć twórcy armji polskiej Marszałka Piłsudskiego. Pod czas obiadu przygrywała muzyka 16 p. p.

Żegnany niemilknącymi okrzykami, opuścił Pan Prezydent koszary aby udać się na obiad urządzony przez Komitet Obywatelski w salach kasyna. Sala zwierciadlana ślicznie udekorowana. Boczna sala (sala muzyczna) przeobrażona w mały bufet wśród zieleni palm. Tutaj spoczął Pan Prezydent przed obiadem.

Na wielkiej sali stół w poprzek ustawiony dla P. Prezydenta i świty.

Obok p. Prezydenta zasiadł x. Dr. biskup Wałęga, ks. gen. Niezgoda, burmistrz Dr. Kryplewski, gen. Wróblewski, p. woj. Darowski, gen. Szymiczek, Ks. Sanguszko, starosta Krupiński, pułk. Dragat, x. kan. Mysor i inni dygnitarze.

Wzdłuż sali rozstawione były 3 olbrzymie stoły a na sali obok dwa stoły.

Wśród gości zauważyliśmy: Dra. Brzeskiego burmistrza miasta Brzeska, wiceburmistrza Dra. Mütza, Dra. Lubienieckiego, pos. Dubiela, prezesów sądu Kruczkiewicza i Dra. Geislera, radcę Myconia, prok. Różańskiego, asesorów Ciołkosza, Jakubowskiego, Marguliesa, Silberpfeniga, Bialika, Dyr. Banku Polsk. p. Studnickiego, p. Wojciechowskiego, insp. pracy inż. Witoszyńskiego, dyr. inż. Zawadzkiego, Dr. Skowrońskiego, inż. Wowkonowicza, prez. izby lekarskiej Dra Zbigniewicza, przedstawiciela Zw. Strzeleckiego prof. Machalskiego, dyr Gładyszowskiego Dra Kozłowskiego, apt. Adlera, Drów Józefa i Zygmunta Silbigerów, p. Nowaka, Dra Offnera, Dra Ehrenfreunda, prof. Kargola, p. Kopfa, p. Starostkę, prof. Chrzanowski, (Słowo Tarnowskie), red. Kulesza (Hasło), red. Poręba (Nasz Głos) p. Von Marke przedstawiciel legjonistów.

Z 5 tego pułk. Strzelców konnych przybyli pułk. Olszewski, mjr. Liszka i Święcicki.

Z 16. p.p. zjawił się korpus oficerski w komplecie.

Z Krakowa przybyli: pułk. Kruk — Szuster, szef sztabu, płk. Bolesławicz szef wydziału bezp. mjr. Dziadosz, mjr. sztabu gen. Izdebski, kom. policji województwa nadinsp. Pilch.

Razem było około 250 osób. Obiad przeciągnął się do godziny 4 tej.

Podczas obiadu wygłoszono mowy.

Mowa Dra Kryplewskiego.

Uroczystość dzisiejsza wręczenia chorągwi 16 p.p. skierowuje myśl naszą w stronę Tego, który całe swe życie poświęcił walce w obronie ideałów jaśniejących na sztandarze pułku: **honor** i **ojczyzna**, w stronę pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Z imieniem tem wiąże się historja walki orężnej o wolność Polski, historja walk o granice zdolnej do życia ojczyzny, i historja budowy państwa polskiego na zdrowych podstawach.

Marszałek Piłsudski to wzór najczystrzej, bezgranicznej, zdolnej ofiar i poświęceń, miłości ojczyzny. Gorąca jego miłość ojczyzny udokumentowana wielkimi Jego czynami zapewnia Mu miejsce pośród naszych największych bohaterów narodowych.

Dla nas współczesnych czyni Go kierownikiem duchowym narodu, w chwilach zwątpień kierujemy ku Niemu swój zwrok, oczekujemy od Niego pomocy i rady.

Wzyciu publicznem, używając słów wieszcza:

„Idzie On w świat rąbać najprzód małe drewna“.

Marszałek Piłsudski, to twórca naszej zdrowej i silnej armji owianej tym samym co On duchem, gotowej każdej chwili przelać ofiarnie krew swą na ołtarzu ojczyzny. Armja nasza to kość z kości narodu i krew z jego krwi. Armja polska a naród to jedno, to tylko dwie funkcje tego samego organizmu, zmierzające do tego samego celu, utrzymania i rozwoju. Armja nasza chociaż jeszcze młoda, jednak już bardzo doświadczona na licznych polach bitew złożyła znakomite dowody nieustraszonego męstwa i poświęcenia.

Taką armję musi się czcić.

Z gorącego serca wznoszę okszyk:

Niech żyje pierwszy marszałek polski J. Piłsudski! Niech żyje nasza dzielna armia.

Następną mowę wypowiedział przewodniczący Kom. Obywatelskiego **Nadradca Krupiński.**

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polski!

Dziś w niedzielę, dnia 29-go maja 1927 r. 16 p. piechoty, Pułk Ziemi tarnowskiej, otrzymał z rąk Twoich Panie Prezydencie Rzeczypospolitej, chorągiew pułkową. Wielki to dzień dla tego pułku, wielki znaczeniem, jaki posiada sztandar pułkowy dla żołnierza, piękny i wielkiej doniosłości dla tutejszych obywateli, którzy byli świadkami żołnierskiego ślubowania Bogu i Ojczyźnie złożonego, a szczególnie piękny i doniosły dla tych, którzy myślą, inicjatywą i czynnym współdziałaniem, złączyli dla tego pięknego dzieła pracę i ofiarność trzech sąsiednich powiatów: tarnowskiego, brzeskiego i dąbrowskiego!

Dzień wielki to zarówno, ale radosny i pełny widoków na szczęśliwą i pomyślną przyszłość dla tych powiatów zwłaszcza dla tego miasta, albowiem z woli Opatrzności w murach jego danem nam jest dzisiaj oglądać i gościć Ciebie Uspobienie Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Przyjęcie dzisiejsze zgotowane dla Ciebie Najdostojniejszy Panie to wielki hołd, to uczczenie najczcigodniejsze i najserdeczniejsze, na jakie według naszej możności zdobyć się możemy, a które w darze Ci składamy.

Przypada mi tu jednak rola niezwykła! Rola aby z mocy, z mego obowiązku zaznaczyć z całą siłą woli, że te objawy składanego Ci dzisiaj Najdostojniejszy Panie hołdu, nie są zdawkowym wyrazem pospolitych zachwytów, udekorowania murów tego miasta, które razem z powiatem wysuwa się dziś na jedno ze znaczniejszych miejsc w państwie, lecz objawem rzeczywistych, prawdziwych i głębokich uczuć miłości dla Ciebie.

Dumną jest dziś Polska cała, że Głową Państwa jesteś Ty Najdostojniejszy Panie, dumną jest, że naród reprezentuje Człowiek wielkiej pracy i głębokiej nauki o światowym znaczeniu, który sterując od niedawna zaledwo nawą państwową, prowadzi ją już poprzez wielkie czyny ku lepszej przyszłości a co najważniejsza ku uzdrowieniu i dawnej świetności.

Miasto Tarnów i jego powiat niechaj w tym dniu wielkiego dla Ciebie hołdu z wyrazem szczególnej podzięki i wdzięczności skłoni i pochyli czoło przed Tobą Najdostojniejszy Panie, bo Ty stałeś się dla nich jako dla wybrańców, Wielkim Dobrodziejem, bo Ty zadecydowałeś o ich losie, o ich niezawodnej i pełnej rozkwitu przyszłości.

Jako przewodniczący obywatelskiego Komitetu chorągwi 16. Pułku Piechoty trzech wymienionych powiatów, pragnę więc być wyrazem tych przedziwną siłą wezbranych ku Tobie uczuć miłości i radości i wznoszę okrzyk na cześć Twoją Najdostojniejszy Panie, Prezydent Rzeczypospolitej Polski Ignacy Mościcki Niechaj żyje!

Trzecią mowę wygłosił dowódca 16 pp. płk. Dragat. Krótkie przemówienie reprezentanta pułku który właśnie otrzymał z rąk najwyższego przedstawiciela państwa swe godło zakończył mowca okrzykiem **niech żyje p. Prezydent Ignacy Mościcki.**

Odpowiedział mowcom miejscowym dostojny gość P. Prezydent.

Mowa Prez. Mościckiego:

Dzisiejsza uroczystość która jest znamiennym dniem w historji 16 pp. ziemi tarnowskiej, a także i tutejszego społeczeństwa, napawa mnie dużą radością. Oto w dniu dzisiejszym społeczeństwo miejscowe w dowód głębokiej łączności między armją a narodem ofiarowało swemu żołnierzowi chorągiew pułkową, która stanowi symbol honoru i poświęcenia żołnierza dla Ojczyzny. Żądam od żołnierzy 16 pp, by symbolu tego bronili do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi, jak im nakazuje przykazanie żołnierskie. Wierzę niezłomnie, że gdyby zaszła tego potrzeba, w wykonaniu tej powinności wesprze armję cały naród, tak, jak dzisiaj reprezentanci tutejszego społeczeństwa dają świadectwo że żołnierz polski jest wykładnikiem siły całego narodu, jego siły moralnej i siły materjalnej. Siła moralna jest wyrazem ducha i nastroju narodu, siła materjalna — wykładnikiem wartości gospodarczych kraju. Gdy za armją stoi kraj, o miljonach warsztatów pracy, gdy podnosi się ogólny dobrobyt obywateli, żołnierz polski w chwili konieczności obrony granic tem łatwiej i ten pewniej spełnia swe szczytne zadanie. Dlatego też z całym naciskiem podkreślam konieczność intensywnej codziennej pracy nad podniesieniem i szybkim rozwojem naszego życia we wszystkich jego dziedzinach. Jestem pewny, że Polska w niedługim czasie powiększy znacznie swe warsztaty twórczej pracy gospodarczej. Wówczas i żołnierz nasz, oprócz siły moralnej społeczeństwa korzystać będzie z niewyczerpanych zasobów materjalnych dla obrony tego symbolu, który dziś 16 pp. wręczyłem. Miło mi te wzkazania ogólne, wypowiedzieć tu w Tarnowie którego społeczeństwo tak niedawno dało wyraz prawdziwemu zrozumieniu tych najżywotniejszych interesów państwa, co bezwzględnie znajdzie jak najszersze uznanie całego kraju. W końcu przemówienia Prezydent Rzeczypospolitej oświadczył, że to wielkie przyjęcie urządzone przez obywatelstwo miasta Tarnowa jest wyrazem uczuć dla państwa oraz rękojmą zgodnej pracy tutejszego społeczeństwa dla dobra i chwały Rzeczypospolitej“.

Obiad wypadł znakomicie dzięki usilnej pracy p. gen. Szymiczka i znanego kupca i restauratora p. Palucha.

W czasie obiadu przygrywała orkiestra 16 p. p.

Po skończeniu obiadu, o godz. 3·30 udał się Pan Prezydent do starostwa a po półgodzinnym wypoczynku odjechał automobilem do Warszawy.

Przed starostwem biało ubrane dzieci witały prezydenta kwiatami. Wzruszony, podnosił naszych najmłodszych obywateli i całował.

Popołudniu o godz. 4-tej odbyły się zawody wojskowe.

O godz. 10 wieczorem w sali kasyna raut z koncertem.

Część koncertowa uroczystego rautu z okazji wręczenia chorągwi 16 p. p. pod egidą pułkownika Dragata, a obmyślona i urządzona przez majora Bronisława Warzyboka, stała na wysokim poziomie artystycznym. Produkcje rozpoczął popis doskonałej orkiestry 16 p. p. pod batutą kapelmistrza Bema, wzorowem wykonaniem uwertury Mozartowskiego „Figara“.

Podniosły nastrój wśród doborowej publiczności wywołał p. Ludwik Rnszkowski wygłosiwszy "Przysięgę Mączki“.

P. Ruszkowski, aktor obdarzony wybitną intuicją artystyczną nie deklamuje, lecz mówi utwory poetyckie i swym wielkim talentem wyczarowuje najistotniejsze ich walory. Morsitnowej »Sursum Corda« jak i „Przysięga“ wywołały długotrwałe oklaski. Poczem głos zabrało dwoje wokalistów, baryton Warszawskiej Opery p. Wraga i sopranistka Opery Katowickiej p. Marja Chmielowa. P. Wraga szczęśliwy posiadacz dzwonnego barytonu, odśpiewał z maestrją arję z Fausta, przepiękną pieśń Kennemana »A gdy poszedł król na wojnę« Tostiego »Gdybyś zażądała« i cały szereg innych pieśni. — Wszystkie te kompozycje były wykonane z wirtuozowstwem, opartem na doskonałej szkole włoskiej i długoletniej rutynie śpiewaczej. Poczem radośnie zabrzmiał wysoki sopran liryczny p. Chmielowcj w arji Mimi z op. „Cyganeria“ Pucciniego. Artystka zdobyła sobie odrazu sympatję, pierwszy raz ją słuchającej publiczności—tak iż „Konik gniady“ Stanisława Lipskiego —wykonany prześlicznie głosowo i interpretacyjnie, poniosł i artystkę i oklaskujące ją audytorjum na wyżyny entuzjazmu.

Instrumentalista p. Stanisław Mikuszewski miał trudniejszą rolę do spełnienia, gdy na swych niezbyt świetnych skrzypcach interpretował arcydzieła literatury skrzypcowej tej miary, co słynny polonez Wieniawskiego d dur, Menuet Mozarta, Mazurek Wieniawskiego, walc Brahmsa i inne. P. Mikuszewski, młody skrzypek, uczeń profesora Nadota w Paryżu, rokuje wielkie nadzieje. Posiada miękki, śpiewny ton, płynną technikę, a marzycielska jego, nawskróś artystyczna dusza, wyśpiewywuje się we wszystkiem, co gra. Wysokie aspiracje kulturalno-muzyczne młodego wirtuoza dają rękojmię, że będzie on dążył do szczytów gry skrzypcowej, na których przebywają Huberman, Burmester, czy Kreisler. Akompeniowala, jak zwykle świetnie p. Helena Silbigerowa.

Po skończeniu części programowej rozpoczęły się tańce, które trwały do rana. Bufety były oblężone, jak nigdy. Specjalnie bufet słodki, gratisowy, który jednak zawierał i nie słodkie wina i wódki, niezliczoną ilość tortów i pa-

sztecików a tańcem rozgorączkowanych chłodził lodami — miał wielki odbyt.

Wśród panów prawie wszyscy goście obiadowi. Z pań zauważyliśmy: płk. Dragatową, płk. Hoborską, płk. Wyrwińską, mjr. Liszkową, mjr. Święcicką, mjr. Bernacką, mjr. Koczwarową, rtm. Łomnicką, prof. Wojciechowską, rd. Miarczyńską, mjr. Kuktową z Krakowa, p. Kaniową płk. Nedecką, p. Bankównę kpt. Draczyńską.

Ślicznie wyglądały: panna Rysia Studnicka, Greisówna i Stefańska, rtm. Żurowska, dyr. Zawadzka. panna Góralewiczówna, mjr. Warzybokowa, por. Kalamarzowa, kpt. Znamierowska, por. Jeżowa, panna Madeyska, panny Zarembianki, panny Kruk-Schuster.

Uroczystość całodzienna wypadła świetnie. P. Prezydent kilkakrotnie zaznaczył, że przyjęcie w Tarnowie Go wzruszyło.

Dzień ten pozostanie na długo w pamięci ludności Tarnowa, szerząc przywiązanie do osoby najwyższego dostojnika naszego państwa.

J. K.

Na marginesie uroczystości.

1.

Pierwszy raz mieli mieszkańcy Tarnowa sposobność zobaczyć Prez. Ign. Mościckiego w piątek ub. tyg. Tak wtedy jak i w niedzielę wzdłuż ulic stały tłumy publiczności, a pociągający, pełen godności wygląd prezydenta, jego uprzejmy uśmiech i ukłony zdobyły sobie serca tych, którzy go ujrzeli.

Jeszcze dzisiaj komentuje się żywo i z entuzjazmem pobyt p. prezydenta.

2.

Pokoje starostwa udekorowano wspaniale na całem pierwszem piętrze. P. Prezydent był w nich dwukrotnie, raz po przyjeździe, a po raz drugi po obiedzie.

Dekorację pokojów przyjęć dla P. Prezydenta w Starostwie, przeprowadził inż. Studnicki— urządzenia pokojów jak mebli, dywanów, obrazów i części dekoracyjnych uzyskano od inż. Vayhingera, p. Silberpfeniga, Dr. Schützera, Assesora Marguliesa i innych. Dekorację sal w kasynie przeprowadził p. Kapitan Znamierowski, kwiatów dostarczyła Dyrekcja Szkoły ogrodniczej.

Bramy triumfalne wykonała firma budowlana inż. Edward Okoń, wedle projektu swego biura, wybonanego przy współpracy inż. Studnickiego.

3.

Menu obiadu w kasynie przedstawiało się jak następuje:

Barszcz,
łosoś,
rozbef angielski,
kurczęta smażone,
szparagi, kalafiory,
czarna kawa,
likiery.

4.

W czasie przejazdu Prezydenta przez wsie, wyległa znaczna część ludności miejscowej na drogi, któremi przesuwał się automobil.

W Zakliczynie wybudowano bramę triumfalną, a od tej miejscowości włościanie ustawili kordon co 20 kroków aż do Tarnowa. Charakterystyczne, że kobiety wiejskie niejednokrotnie klękały na drodze w czasie przejazdu.

5.

Szofer p. Prezydenta twierdzi, że przyjęcie w Tarnowie przewyższa wszystkie na jakie on woził p. prezydenta, Jedynie Łódź zgotowała równorzędną uroczystość.

6.

Śniadanie wśród powodzi kwiatów.

Kiedy Pan Prezydent w apartamentach Starostwa miał spożyć śniadanie, przygotowane przez cukiernię Skolimowskiego, wyraził się rozglądając się w koło:

„Pierwszy raz będę śniadał wśród powodzi kwiatów.“

7.

Podczas powitania wręczyła p.b. Kryplewska Panu Prezydentowi Mościckiemu przepiękny bukiet.

Delegatki Koła Kobiet pp. Kopfowa i dyr. Szubowa były przedstawione P. Prezydentowi, który przez chwilę z paniami z zainteresowaniem rozmawiał.

8.

Chór Tow. Muzycznego.

Podczas poświęcenia sztandaru na boisku Tarnovi odśpiewał kilka pieśni z maestrją Chór Tow. Muzycznego.

Przyznać trzeba, że od jakiegoś czasu Tow. Muzyczne rozwija się znowu bardzo pomyślnie.

NA EKRANIE ŻYCIA.

Zbzikowało to nasze słońce — to się ukaże, wystawi promienny język, zerknie złośliwie, a kiedy człowiek się cieszy że to jakoś ciepło się robi, ucieka za chmury, a obywatel pędzi do domu po futro, psiocząc po drodze. Z wielkim niepokojem spoglądano przed niedzielą na barometr, czy też uroczystość przyjęcia Pana Prezydenta będzie mokra. Na szczęście horoskopy pesymistów, że w Tarnowie nic udać się nie może — zawiodły. Pogoda jak gdyby specjalnie zamówiona, wszystko dzięki sprężystości władz szło jak z płatka. Radość i przejęcie się podniosłą chwilą znać było na każdem obliczu.

Miasto nasze wyglądało jak z pudełka. Oby tak co miesiąc jaki dygnitarz przejeżdżał i aby drogi jego prowadziły przez boczne ulice miasta, to napewno w niedługim czasie nasze miasto stałoby się wzorem czystości.

Pałacyk wygódek przy ul. Kościuszki buduje się już bardzo długo. Możeby p. Jana inicjator tej potrzebnej instytucji kropnął na Radzie kilka słów w celu przyspieszenia akcji, gdyż idą czasy owocowe — i instytut taki będzie bardzo potrzebny. Zdałoby się również i w innych częściach miasta wybudować takie zaciszne pałacyki.

Możeby tak prześwietny Magistrat zarządził aby w Ogrodzie Strzeleckim zrobić nareszcie porządek z ostremi kamyczkami które p. ogrodnik rozsypał aby starsi się złościli spacerując a dzieci kolana kaleczyły, bawiąc. Już kilka krotnie gazety tarnowskie zabierały w tej kwestję głos — zażaleń jest co nie miara — ale p. ogrodnik ma twardą głowę — On chce i już. Poco mają ludziska spacerować oddechać świeżem powietrzem — jednem słowem cieszyć się — na to mamy za złe czasy — niech się ludziska irytują — W ogrodzie jest za mało ławek. A możeby policja lub straż ogrodowa rozpędziła wyrostków obojga płci, którzy wieczorami rozsadzają się na wszystkich miejscach ogrodu, wyjąc do księżyca i czyniąc pobyt w ogrodzie naprawdę niemożliwym, przecież mogliby swoje „gremjalne amory“ uprawiać bez majufesów.

J. K.

Muzeum miejskie

Otwarcie muzeum ozdobionego już napisem zewnętrznym, nastąpi w krótkim czasie, nie dalej jak za dwa tygodnie. Organizotor p. as. Jakubowski zebrał wiele okazów a otwarcie muzeum zaskoczy tych co twierdzą, że w Tarnowie nic się udać nie może.

Porządek podczas uroczystości.

Porządek podczas uroczystości był znakomity. Przejeżdżając kilkakrotnie po całym terenie, na którym się uroczystość odbywała, nie zauważyłem żadnego dyssonansu. Rozporządzenia były wydawane jasno, grzecznie — bez krzyków i oburzeń, jakie się zwykle w takich razach słyszy.

W pierwszej linji należy się uznanie za niezmordowaną i inteligentną pracę około porządku uroczystości panu szefowi bezpieczeństwa majorowi Dziadoszowi, panom komisarzom Drożańskiemu i Malinowskiemu i ich pomocnikom.

Nie mało przyczynił się do bezprzykładnego ładu, jaki panował podczas uroczystości pan prof. Godowski, który w kontuszu z cenną karabelą u boku pędził na wszystkie strony, aby ład utrzymać.

Nie małą jednak zasługę ma sama publiczność, która wykazała zrozumienie doniosłości chwili i stosowała się ściśle i szybko do wszystkich zarządzeń.

S. K.

Święto Pułkowe 5 p. S. K.

Dnia 9-tego czerwca odbędzie się święto pułkowe 5. p. s. k. z następującym programem:

Środa: 9-ta Msza żałobna za poległych w kościele garnizonowym.

10·30 Odczyt z historji pułku.

21 g. Capstrzyk po ulicach Tarnowa.

Czwartek 9·ta Msza polowa na Lipiu poczem defilada.

12-sta Obiad żołnierski.

21-sza Zebranie tow. w Kasynie oficerskim 5. p. S. K.

Kronika z Dąbrowy.

Z DZIAŁALNOŚCI TEATRU AMATORSKIEGO. Tut. teatr amatorski wystawił w ostatnim tygodniu, dwukrotnie wodewil Turskiego „Krowoderskie zuchy“, grany z niebywałem u nas powodzeniem i efektem kasowym. Sztuka odniosła zasłużony sukces, albowiem istotnie wszyscy niemal grający artyści-amatorzy wywiązali się z swych ról nadspodziewanie. Mówię nadspodziewanie, ponieważ biorąc w rachubę krótki czas opracowania, trudność w odbywaniu prób u artysty-amatora oraz szereg innych przeszkód prywatnej natury, absolutnie nie przypuszczano, by rzecz ta wypadła, nie przesądzając, jak na świeżo utworzony teatr amatorski, pod każdym względem doskonale. Widać w tem zarówno zamiłowanie dla sztuki i chęć do pracy scenicznej u artystów-amatorów. jakoteż silną i wprawną rękę reżyserów.

Z szczególnym aplauzem publiczności, spotkał się taniec apaszów, odtańczony z brawurą i wielką dozą artyzmu, przez p. kapitana Znamirowskiego z p. Zofią Wiecławówną, której wdzięk i urok zrównoważyły zupełnie. może niezupełnie uwydatnioną, konieczną w tańcu scenicznym, gibkość i elastyczność ruchów. Za gościnne i bezinteresowne wzięcie udziału w balecie, składa teatr amatorski p. kapitanowi Znamirowskiemu pełne podziękowanie. Orkiestra gimn. pod batutą p. Böhma kapelmistrza 16 p. p. spełniła należycie swe zadanie. Cały prawie dochód z przedstawień, przeznaczył teatr na rzecz orkiestry gimn., która rokuje jak najlepsze nadzieje.

„Krowoderskie zuchy“ odegrał nasz teatr również i w Szczucinie, gdzie cieszył się niemniejszem powodzeniem i sympatją publiczności.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć „pro memoria» niektórym jednostkom naszego grodu, że zarówno laikom jak też i przeciętnym handlarzom nie wolno wydawać oceny i sądu o sztucę, na której się tyle mniej więcej znają, co pies na farbowanym lisie. — Sądzę, że panowie ci przejdą nad sekcją swojej umysłowości do porządku dziennego i w porę wykryją duże luki w swojej konstrukcji mózgowej, w niewątpliwie powstrzyma ich od zamiaru wydawania oceny sztuki i krytykowania artysty.

ZATWIERDZENIE GRANIC WIELKIEJ DĄBROWY. W tych dniach nadeszła z Trybunału administracyjnego odpowiedź, zatwierdzająca przyłączenie gmin podmiejskich, Bagienicy, Podkościela i Rudy do miasta Dąbrowy, mimo protestu wniesionego tamże przez ugrupowania mniejszości. Fakt powyższy, chwilowo pod względem ekonomicznym, tak dla gmin wcielonych jak i dla samego miasta nie bardzo pocieszający, wywołał żywe zainteresowanie ogółu tutejszego społeczeństwa.

L.

KRONIKA.

Z Uniwersytetu. P. Paulina Szwagerówna zdała dnia 25. maja br. na Uniwersytecie Jagiellońskim egzamin profesorski z postępem bardzo dobrym.

DEBORA DÖRFLER z Dębicy padła ofiarą swojej naiwności i straciła oszczędności swoje w kwocie 150 dol. i 50 zł., które miała zawinięte w chustce. Zbliżyło się do niej dwóch nieznanych osobników żądając od niej, aby oddała skradzione pieniądze. Kiedy zmieszana kobieta z trwogą pokazywała że ma tylko własne pieniądze, kuglarsko zamienili jej złoczyńcy chustkę, pozostawiając miast pieniędzy papierki. Złoczyńcy nie wyśledzeni, znać stołeczni to goście, którzy operują nie byle jakim sprytem i pewnie juz w spelunkach wielkich miast piją na zdrowie Debory Dörsfler.

ZAARESZTOWANO w Krakowie na żądanie policji tarnowskiej dwóch znanych paserów, którym tarnowscy złodzieje sprzedawali łup, Izraela Lilbermana i Eismana Hermana, u których częściowo znaleziono rzeczy pochodzące z wielkiej kradzieży na szkodę Springerowej z Jasła.

RUBIN i DURST

EKSPORT

TARNÓW

Tanie ceny!

Zapamiętaj firmę!

UL. KATEDRALNA

Piękne obuwie jest podstawą elegancji i szyku.

Znakomite obuwie!

CUKIERNIA
Skolimowskiego
TARNÓW

Inż. Leon Plachte

UL. WAŁOWA 19. I. p.

cyw. inżynier budownictwa i konc. budowniczy

zaprzysiężony znawca sądowy wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonanie solidne!

M. SEIDEN

KRAWIEC MĘSKI

ul. Wałowa 9.

Wykonuje prace wchodzące w zakres krawiectwa z własnych i powierzonych materjałów.

Warunki dogodne!

J. KÖRBER

Tarnów, ul. Wałowa 5.

poleca: SPIRYTUS rektyfikowany, WÓDKI, KONIAKI, LIKIERY krajowa i zagraniczne, po cenach przystępnych.

Hotel City

Pokoje z komfortem urządzone, czystość przestrzegana, ogrzewanie centralne, wodociąg w każdym pokoju.

ul. Wałowa.

Pracownia blacharska

przeniesiona z ul. Żabnieńskiej na ul. **Grottgera l. 796** wykonuje wszelkie roboty blacharskie.

Specjalista od „Primusów“

Biuro architektoniczne i budowlane

Tarnów, ul. Przecznica Chyszowska 9. (1-sze piętro)

wykonuje wszelkie budowle nowe — nadbudowy i przebudowy — na bardzo dogodnych warunkach spłaty.

„...yształ“

CUKRY
CZEKOLADA
HERBATNIKI
CIASTA
Wspaniałe BOMBONIERY

„SILCARBO“

ZJEDNOCZONE KOPALNIE GÓRNOŚLĄSKIE

ul. Kaczkowskiego l. 7.

WĘGIEL górnośląski w cenie zł. 4·50 za 100 kg.

WĘGIEL i KOKS KOWALSKI.

KAWIARNIA KIRSCHA

TARNÓW

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że został otwarty

OGRÓD Z KRĘGIELNIĄ

z komfortem urządzony.

Kuchnia francuska i jarska

Smaczne obiady i kolacje. Znakomite piwa, wina, miody, wódki, likiery, koniaki, kanapki, sałaty, majonezy, przekąski zimne i gorące. Poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności

Restauracja M. Sułka

ul. Krakowska 5.

---

poleca: koszule, krawaty, pończochy, skarpetki, torebki damskie i parasolki.

Ul. Targowa 2.

---

wydała i poleca: MIECZYSŁAW SCHREIBER **wydała i poleca:**

PRZEWODNIK STOLARSKI

WYDANIE TRZECIE POPRAWIONE — obejmujący potrzebne wiadomości tak z dziedziny zwyczajnego i zbytkownego materjału i technologji mechanicznej, jakoteż ostatecznych robót około wykończenia wyrobów drzewnych, barwienia, zdobnictwa i imitacji — z 146 ilustracjami. — Cena egzemplarza Złotych 5·— z przesyłką za zaliczką Złotych 6·— Do nabycia we wszystkich księgarniach.

HANDEL DELIKATESÓW

A. PALUCHA

Tarnów, Katedralna 5. — Tel. 88

poleca **wyjeżdżającym** na letniska wyborne salami węgierskie, koniak Martella V. S. O. P. łososia wędzonego w puszkach, sardynki i pstrągi w oliwie, wina austrjackie, węgierskie, francuskie hiszpańskie i t. d.

B. Scheinok

ul. Krakowska 13.

poleca: koszule, krawaty, pończochy, walizki, oraz wszelkie towary galanteryjne

---

Bolesław Spenadel

Przedsiębiorstwo elektrotechniczne

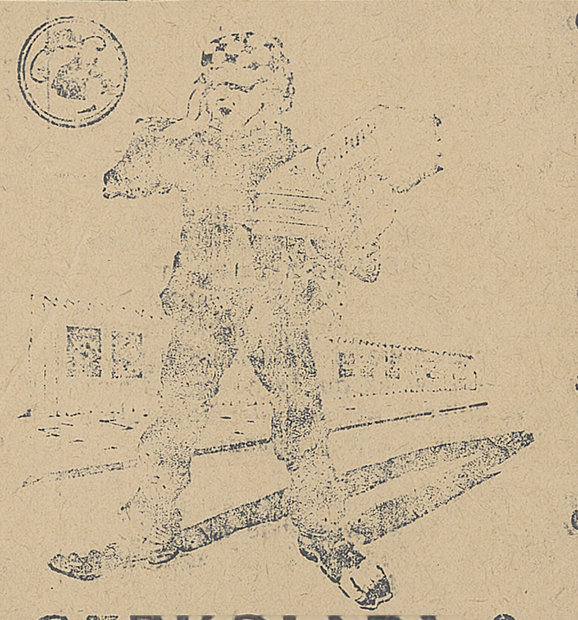
Tel. 188. **Ul. Krakowska 5.** Tel. 188.

Wykonuje wszelkie roboty instalacyjne.

Na składzie akumulatory **P. T. A.** dla radja.

Czekolada

„OPTIMA“



CZEKOLADA „OPTIMA“ JEST NAJLEPSZA!

Jest najlepsza!

B. ROTTENBERG

Restauracja i Piwiarnia

UL. WAŁOWA 30.

Lokal odnowiony. — Trunki oraz bufet pierwszorzędny. Obiady tanie. — Przyjmuje abonentów. — Ceny przystępne.

HOTEL SASKI

KRAKÓW

UL. SŁAWKOWSKA

NADESŁANE.

Dnia 29/v b. r. skradziono ks. wojskową wystawioną przez P. K. U. Biała—Bielsko unieważniam. Dec Franciszek.

Wydawca: Jan Kulesza.
Odpow. redaktor i sekretarz Mieczysław Roswadowski.
W drukarni L. Styrny w Tarnowie.

Czytajcie

HASŁO

Nr. 22

zawiera:

Wielki dzień Tarnowa

Godziny ranne. Powitanie Pana Prezydenta. Śniadanie w Starostwie. Na boisku Tarnovii. Poświęcenie sztandaru. Defilada wojska. Obiad żołnierzy. Uczta w kasynie. Na ulicach. P. Prezydent odjeżdża. Wielki raut w kasynie

Na marginesie uroczystości.

Porządek podczas uroczystości.

Obywatelstwo honorowe Tarnowa.

O muzeum miejskie.

Na ekranie życia.

Święto pułkowe 5 p. S. K.

SPORT.

Z KINA.

KRONIKA.

Kronika z Dąbrowy.

Przedstawienie amatorskie — Domorośli znawcy — Wielka Dąbrowa — Macherki poza wolą ludności.

Do nabycia wszędzie.

Cena N-ru **20 gr.**

Nakładem Wydawnictwa „Hasło" — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.